



TEATR LUDOWY

"GLOB"  
SPÓŁDZIELNIA PRACY

KRAKÓW

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

TRYBUNA

00-835 WARSZAWA

ul. Miedziana 11

84 8-9 04-2000

Fala zainteresowania się rozlała, bo po Oberiutów sięgnęli potem także Arkadiusz Jakubik (m.in. w Teatrze Rampa) i Teatr Studio, dając wysmakowaną premierę „Elżbiety Bam”.

Ale najbardziej wytrwały okazał się Czuj – najpierw przygotował w chorzowskim Teatrze Rozrywki „Tango OBERIU 1928” (1997), a potem w Krakowie, z tą samą grupą współpracowników, pokazał „Sen pogodnego karalucha”, inteligentnie spojony spektakl, na który złożyły się rozmaite oberiuckie teksty.

Tym razem, znów w tym samym ansambli twórczym, Łukasz Czuj przygotował spektakl „Symfoniczna wazelina 1917. Dlaczego boimy się DADA?” na podstawie tekstów dadaistów oraz Daniła Charmsa, czołowego twórcy grupy OBERIU. Tylko na pozór połączenie to wydaje się zaskakujące – typ bowiem humoru, jaki reprezentują dadapoci i oberiuci, należy do tej samej rodziny protoplastów Cyrku Monty Pythona, wczesnego Woody Allena i Mirona Białoszewskiego z „Teatru Osobnego” i „Kabaretu Kici-Koci”. Jest to humor często gorzki, podszyty lękiem, koszmarem, poczuciem absurdu świata, a zarazem demonstracyjnym lekceważeniem obowiązującego porządku opisywania i przeżywania rzeczywistości, za którym kryje się strach przed życiem jałowym, utraconym, źle użytym.

W teatralnym programie Czuj wyluszcza powody, dla których sięgnął po dada. Po pierwsze zafascynowała go zbieżność sytuacji: oto na pewnej ulicy w Zurychu, Spiegelgasse, w roku 1917 pomieszkiwał Włodzimierz Lenin, a pod numerem 4 zagnieździł się w knajpie Meirei Bar – słynny dadaistyczny Cabaret Voltaire. To, oczywiście, powód pretekstowy. Po drugie zaś swoim spektaklem dada, w którym Czuj pomieszczył także testy własnego pió-

## TEATR

TOMASZ MIŁKOWSKI

# Oberiuci, dadaści, karaluchy..

**Łukasz Czuj pozostaje wierny swoim oberiuckim przegodom. To za jego sprawą zapomniani Oberiuci, niegdysiejsi rosyjscy surrealiści ze Zrzeszenia Sztuki Realnej, przeciwstawiający się socrealistycznym pomysłom i biurokratyzacji kultury, pojawili się po latach na polskiej scenie (wcześniej tylko „Elżbiety Bam” Daniła Charmsa raz zrealizowano).**

ra, artysta przeciwstawia się kulturze masowej. Wydaje się potomkiem Witkacego, który stawia tamę zalewowi tandety, zaniepokojony, jak sam wyznaje, że „oswojono niegdysiejszą awangardę, zapomniano o jej prowokacjach i uczyniono z niej jeszcze jeden towar do sprzedania masowej widowni. Bezpieczny i zapakowany w sliczne pudełeczko”.

Czuj chce uciec przed tą wyprzedaną swoim teatrem, którego programowe kontury coraz silniej obrysowują kolejne spektakle. Dominuje w nich absurd, belkot, przez który przedziera się sens, czasem niepokojący skowyt, czasem rozzdzierający śmiech, pokrywający grozę egzystencji, pozbawionej solidnych punktów oparcia. W „Symfonicznej wazelinie” wprowadza na scenę prawdziwe postacie, twórców ruchu Dada na czele z **Tristanem Tzarą**, ale także postacie fikcyjne, wydestylowane z tekstów i podtek-

stów, jak Chimeryczny Lokator czy Monsignore Uljanow. Wszyscy razem tworzą nadkabaret metafizyczny, w którym Witkacowska dziwność istnienia spotyka się ze sztubackim pokazywaniem języka i cyrkowymi sztuczkami.

Aktorzy poruszają się w wymyślonym dla każdego rytmie, wykonują gesty odkształcone, nerwicowe, spowolnione w stosunku do zwykłego ruchu, zdefekowane celowo, ujawniające niedoskonałość i obsesyjność każdej postaci. Szamoczą się, poszukują jakiegoś ładu i składu, niszcząc zarazem każdy pozór uporządkowania. Ich pogon za sensem nieuchronnie zmierza do samozniszczenia, samowyczerpania.

W spektaklu Czuj liczy się całość, ale nie sposób nie zauważyć sprawności młodych aktorów, a zwłaszcza Tomasza Wysockiego (bardzo „minialisty” Tristan Tzara) i Andrzeja Deskura (nieco „luzogowaty” Walter Serner), umiejętnie wykorzystujący poetykę gry białych klaunów. Nie wiem, ku jakim rejonom niekomercyjnego *pure nonsense* zwróci się Czuj, ale jego teatr przemawia pasją przedrzeźniania świata, który, zapatrzony w siebie, odrzuca zbzikowanych poetów.

„Symfoniczna wazelina 1917. Dlaczego boimy się DADA?”

Scenariusz i reżyseria Łukasz Czuj, scenografia Michał Urban, muzyka Dominik Pietruszko, kierownictwo muzyczne Halina Jarczyk, choreografia Jacek Tomasik, Teatr Ludowy w Krakowie, występ gościnny w Teatrze Małym w Warszawie.